



LISTO CZŁONKÓW MRK "S"

LECH WAŁĘSA, STOCZNIA IM. LENINA, GDAŃSK - LIBEROWI JEDYNEJ W HISTORII ROBOTNICZEJ REWOLUCJI, PODCZAS KTÓREJ NIE PADŁ ANI JEDEN STRZAŁ, KTÓRA PRZECIWKŁAWIŁA TOTALITARNEJ DYKTATURZE LUDZKĄ SOLIDARNOŚĆ - SERDECZNE GRATULACJE Z PRYZNANIA POKOJOWEJ NAGRODY NOBLA SKŁADAJĄ DRUKARZE, KOLPORTERZY I REDAKCJA "R".

OŚWIADCZENIE ANDRZEJA GWIAZDY

W związku z rozważaniem przez ministra sprawiedliwości możliwości zastosowania art. 5 ustawy amnestyjnej przy spełnieniu dodatkowych warunków, m.in. ujawnienia się działaczy podziemia, oświadczam, że zastosowanie art. 7 ustawy amnestyjnej w stosunku do mnie nie może być uwarunkowane ujawnieniem się działaczy związku zawodowego "S". Moja dotychczasowa działalność była legalna i zgodna z interesem szerokich rzesz członków "S" i zawartymi w 1980 roku porozumieniami. Moje uwięzienie jest formą represji, dla której szuka się usprawiedliwienia w nie odpowiadających rzeczywistości zarzutach. Nie chcemy naszego uwolnienia wiązać z wymogami co do zachowania się innych działaczy "S" niezgodnego z ich sumieniem, poczuciem honoru i obowiązku.

NASZE SOJUSZE

Polski ruch "S" szuka sojuszników na Zachodzie. Jest to naturalne. Tamtejsze rządy jednoznacznie opowiedziały się po naszej stronie, tamtejsza ludność pomaga nam materialnie na niespotykaną skalę. Tam chronią się nasi emigranci, dalej, w miarę swych sił, pracując dla sprawy. Stamtąd wreszcie nadają w eter rozgłosnie radiowe, których większość z nas słucha. Czy jednak to są nasi najważniejsi sojusznicy? W tej chwili tak. Bez nich nasza walka byłaby trudniejsza. Ale, o ile oni chcą nam pomóc w istnieniu, nie można oczekiwać, że pomogą nam w wydatny sposób w zwycięstwie. Byłoby utopią, a może i czymś gorszym, żądać od nich rozpoczęcia nowej wojny. A jednak my, walcząc tutaj, chcemy nie tylko istnieć, ale i zwyciężyć. Obojętne, czy drogą nagłej rewolucji, czy ewolucyjnie. W podobnej sytuacji do naszej znajdują się społeczeństwa Europy Wschodniej. Stoją one w obliczu tego samego kryzysu gospodarczego, tego samego krachu oficjalnej ideologii. Stoimy wobec konieczności podjęcia wspólnej walki ze wspólnym wrogiem. "Sukces" Jaruzelskiego z 13 grudnia był możliwy tylko dlatego, że stoją za nim jego "sojusznicy", władza w ZSRR, CSRS, NRD itd. Jeśli zjednoczymy swe siły z powstającym oporem wobec biurokratycznej władzy w pozostałych krajach bloku wschodniego - zwyciężymy. Rozumieli to delegaci na I KZD NSZZ "S" w Gdańsku. Wyrazem tego było uchwalenie "Posłania do ludzi pracy w Europie Wschodniej", którego tekst przypominamy poniżej: "Delegaci zebrani w Gdańsku NA PIERWSZYM ZJEŹDZIE DELEGATÓW NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO "SOLIDARNOŚĆ" przesyłają robotnikom Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii, Węgier i wszystkim narodom Związku Radzieckiego - pozdrowienia i wyrazy poparcia. Jako pierwszy niezależny związek zawodowy w naszej powojennej historii głęboko czujemy wspólnotę naszych losów. Zapewniamy, że wbrew kłamstwom szerzonym w wrogich krajach jesteśmy autentyczną, 10 milionową organizacją pracowników, powstałą w wyniku robotniczych strajków. Naszym celem jest walka o poprawę bytu wszystkich ludzi pracy. Popieramy tych z was, którzy zdecydowali się wejść na trudną drogę walki o wolny ruch związkowy, wierzymy, że już niedługo wasi i nasi przedstawiciele będą mogli się spotkać celem wymiany związkowych doświadczeń.

SPÓR O DEMOKRACJĘ W dyskusji nad przyszłym kształtem Rzeczypospolitej nierzadko słyszy się głosy domagające się silnej, polskiej władzy, która wreszcie ten komunistyczny burdel uzdrowi. Wygląda to tak, jakby zwolennicy późnych rządów marszałka Piłsudskiego dziś chcieli iść o lepsze z komunistami, o to, kto lepiej i z większym pożytkiem weźmie naród za pysk. Taka postawa wynika z pełnego pogardy stosunku do tegoż narodu, którego imieniem szermują zwolennicy silnej władzy wykonawczej w Wolnej Polsce. Marszałek Piłsudski był wybitnym mężem stanu i szczerym patriotą, nie był on wszakże zwolennikiem demokracji parlamentarnej a tak naprawdę to jako wojskowy, przyzwyczajony do wydawania rozkazów gardził Sejmem i wszystkim co jego jest. Nie zapominając o tym, kto był twórcą Legionów i czynu niepodległościowego 1918 r. musimy dziś szczerze rozważyć, którą część spuścizny II Rzeczypospolitej chcemy przejąć jako wzór do naśladowania, a którą odrzucić jako nieadekwatną do zmienionych warunków politycznych. Bez takiej analizy wszelka dyskusja nad programem działania i programem politycznym polskiej opozycji będzie utrudniona wieloma możliwymi przecież do uniknięcia nieporozumieniami.

Wracając jednak do problemu silnej władzy, dobrze byłoby wyjaśnić sobie pewne nieporozumienie teoretyczne, jakie wokół tej kwestii narosło. Otóż problem braku sprawności aparatu państwowego, państwowego sektora gospodarki, wreszcie bałagan i beznadzieja na wszystkich szczeblach życia społecznego w krajach realnego socjalizmu nie wynikają ani ze zbytnej demokracji ani też wyłącznie z faktu, że jesteśmy trzymanym za pysk przez niewłaściwe osoby. Jest to bowiem klasyczny problem "miękkiego państwa" pozbawionego społecznej bazy rządzenia. W krajach Trzeciego Świata zjawisko to jest powszechne z uwagi na niską kulturę polityczną tamtejszych społeczeństw. W krajach komunistycznych natomiast brak społecznej bazy rządzenia bierze się przede wszystkim z niechęci komunistów do dzielenia się ze społeczeństwem choćby cząstką władzy oraz z niechęci tegoż społeczeństwa do współpracy ze zniechęconą elitą. W takim "miękkim państwie" władza jest silną represją i koncentracją formalnych uprawnień do rządzenia. O tyle jednak, o ile represją jest czymś wystarczająco prostym, aby się dała z łatwością realizować, o tyle rządzenie jest już procesem niesłychanie złożonym i wymagającym czegoś więcej niż formalny tytuł do sprawowania władzy, który sami sobie nadamy /ZSRR/ lub który został nam nadany przez obce mocarstwo /Polska i inne kdl-e/. Toteż nic dziwnego, że ustawy, choćby najmądrzejsze /a zdarzają się przecież zupełnie rozsądne akty prawne/, nie są prawie wcale wcielane w życie. Jedynym skutecznym instrumentem w rękach rządzących pozostaje więc represja, ale ma ona ten mankament, że niczego nie rozwiązuje. Proponowane przez dyskutantów, zorientowanych na silną władzę, zamienienie ruskiej pały na pałę przybraną orłem w koronę nie zmieni sytuacji naszego kraju, który właśnie ze względu na brak nowoczesnej demokracji, brak społecznej bazy rządzenia, coraz bardziej przypomina Bangla Desz, a coraz mniej Francję czy Szwecję. Okres 16 miesięcy "S" wykazał jasno, że społeczeństwo polskie życzy sobie właśnie demokracji. Proponuje zatem wielki eksperyment. Zapomnijmy o "wspaniałym działaniu środków nadzwyczajnych" i "nadzwyczajnych uprawnień dla władzy wykonawczej". Pozwólmy ludziom mówić i działać. Zdajmy się na ich zdrowy osąd, na ich dążenia. Niech państwo stanie się formą wypełnioną treścią działań obywatelskich. Wolność polega bowiem na tym, że człowiek świadomie wstępuje do jakiejś zorganizowanej grupy, z którą łączy go wspólny interes i cel działania. W imię tych wspólnie akceptowanych przez daną grupę celów, poszczególni jej członkowie rezygnują z części swej wolności, co jest warunkiem skutecznego działania grupy. Gdy jednak wypadko-

wa decyzji członków grupy prowadzi do niepożądanych z punktu widzenia jednostki modyfikacji celu, lub gdy dana grupa wymaga zbyt dużego podporządkowania ze strony jednostki /zbyt duża część wolności jednostki jest wymagana jako wkład do działań grupy /wówczas jednostka ma pełne prawo do wycofania się z danego rodzaju działań, bądź do zmiany grupy, do której należy.

Opisana powyżej grupa może oznaczać każdą formę zorganizowanego działania społecznego, może to więc być wspólnota wiejska, samorząd zakładowy, partia polityczna, związek zawodowy, spółdzielnia pracy, itp.

Im bogatsze w formy grupowania się obywateli dla wspólnych działań jest dane społeczeństwo, tym większą wolność /tj. możliwość wyboru rodzaju grupy i konkretnej grupy, do której człowiek przystępuje by we wspólnym działaniu dbać o swój jednostkowy interes oraz realizować cele polityczne i społeczne, które uważa za pożądane/.

Problemy ingerencji supergropy jaką jest społeczeństwo zorganizowane w państwo, w stosunki między poszczególnymi grupami, rodzajami i grupami grup powinien zostać precyzyjnie ustalony w drodze plebiscytu.

Przeciwwagą dla niezbednego w każdym społeczeństwie aparatu wykonawczego byłyby reprezentacje ustawodawcza, wyłoniona wielokanałowo spośród wszystkich rodzajów grup. W systemie tym partie polityczne reprezentowane przez zawodowych polityków byłyby tylko jednym z wielu rodzajów grup reprezentujących samorządne społeczeństwo. Obok izby partyjnej taki swoisty parlament obejmowałby izbę samorządu pracowniczego, izbę spółdzielczą, izbę samorządu terytorialnego, izbę związkową, itp. Wszystkie one wyłaniane by były przy pomocy odrębnych procedur demokratycznych, adekwatnych dla specyfiki reprezentowanych grup. Właściwości poszczególnych izb ustalałoby się wg. rodzaju rozpatrywanych kwestii. Jeśli sprawa dotyczy tylko samorządów /np. ich wewnętrznej organizacji/ wówczas wypowiedziałyby się wyłącznie izba samorządowa i jej głos byłby ostateczny. W przypadkach jednak gdy sprawa obchodzi więcej niż jedną izbę lub całe społeczeństwo decydujący głos należałoby do izby reprezentantów izb, która wyłania na byłąby na zasadzie równej reprezentacji izb.

Powyższe koncepcje są jedynie luźną propozycją do dyskusji i ich głównym celem było pokazanie, że nie w centralizacji władzy, ale właśnie w różnorodności i dobrowolnym uczestniczeniu obywateli w rządzeniu upstrzywać należy drogę wyjścia z obecnego marazmu i bez nadziei. Żeby nie wiem jak często i jak głośno powoływać się na wielkich Polaków o twardej, ojcowskiej rece, opcja autorytarna jest dziś przede wszystkim objawem zświetyzowanej świadomości.

O.K.

BIEŻĄCE WYTYCZNE PROPAGANDY PARTYJNEJ /na podst. lektury poufnej instrukcji Wydziału Propagandy KC PZPR/

- Unikać sformułowań "nieszczęśliwy dorobek" bądź "niezwykły dorobek PZPR" - łączyć sformułowania "Solidarność" - kryzys - strajki", tak - aby stały się skojarzeniem. Odcinać przy każdej okazji kierownictwo "S" od mas członkowskich /robotniczych/. Tworzyć skojarzenia "ekstremizm - kierownictwo", "kierownictwo - cele polityczne obcej klasie robotniczej". - Pomniejszać /bagatelizować, ośmieszać/ działalność prowadzoną przez podziemie i jej skutki. Zdecydowanie lekceważyć wszelkie demonstracje. Jak najmniej miejsca w środkach masowego przekazu; jeśli to możliwe informować o w/w faktach tylko ścisły aktyw. - Przy każdej okazji spadkiem produkcji w ub. latach obciążać "S". Zwłaszcza brakiem mieszkań, żywności i towarów rynkowych. - Pomijać wszystkie momenty pozytywnych działań "S" /np. sprawa robotniczych żądań: wszystkie były zgłaszane przez zakładowe organizacje PZPR znacznie wcześniej/. Były związek wymienić tylko w

kontekście błędów, m.in. nadmiernych żądań ekonomicznych jako jednej z przyczyn kryzysu. - Pomijać błędy popełnione przez partię. Pomijać sformułowania o kierowniczej roli partii w kontekście powojennego dobrobytu. - Kategorycznie pomijać sprawy sądowe /zawet zakończone skazaniem/ byłych działaczy partii i administracji, zwłaszcza terenowej. Średni aparat musi mieć poczucie bezpieczeństwa. - Nie wyciągać sprawy i nazwiska Narożniaka. Mogłoby to spowodować ponowne kolportowanie wykradzionego dokumentu. - Wszelkie wydarzenia z ub. lat typu Bydgoszcz określać w sposób ostateczny np. "prowokacja Rulewskiego", "napad na posterunek w Otwocku" - "napad popierany przez "S", strajk w szkole pożarniczej "wywołany" etc. - Wyolbrzymić znaczenie Radomia /podkreślać, że nagrania zrobili działacze "S" i Zjazdu/. Sugerować możliwość interwencji, której o mało nie wywołała "S". - Ośmieszać Wałęsę, podważać zaufanie, skłócać z doradcami. Eksponować jego płaamerykanizm i posiadanie kont zagranicznych. Cytować jego wypowiedzi odnośnie sankcji, /ale bez uzasadnienia takiego stanowiska/. - Unikać przypominania ilości członków "S". Winą za "niewinnie poległych" obciążać "S". Mówić o tym tylko wtedy gdy zajdzie konieczność.

/AI"S" na podst. Inf. "S" REG.MAZ.20.09./

W SKRÓCIE WALKĘ O DODATEK DROŻYŻNIANY wszelkimi dostępnymi metodami, w tym poprzez strajki ekonomiczne w zakładach pracy, zapowiedział Bogdan Lis w wywiadzie nadanym 8 września przez telewizję francuską. Zwrócił on uwagę, że jest to jeden z niezrealizowanych punktów porozumienia gdańskiego. Walka na płaszczyźnie ekonomicznej ma być obecnie głównym kierunkiem działania propagowanym przez TKK "S". Lis oświadczył, że TKK nie ma zamiaru się ujawnić.

ODMÓWIŁY PRZYJĘCIA ZAPŁATY. Taka forma protestu miała miejsce w Zakładach Wytwarzających Lampy Elektronowych im. Róży Luksemburg w Warszawie na wydziale W4. Kobiety nie przyjęły pieniędzy i przerwały pracę. Dłużej już nie wytrzymują - średnia płaca na wydziale wynosi 7-8 tys. zł. Jak można za to żyć? Ściągnięty na halę dyrektor naczelny obiecał podwyżkę w wysokości ok. 500 zł. Powinniśmy otrzymać po 2 tys. zł. podwyżki - oświadczyły kobiety. Dopiero taka suma mogłaby w jakimś stopniu poprawić naszą vegetację. Podobny konflikt miał już miejsce 10 maja. Dwukrotnie wysłano delegację do kierownika wydziału. Skończyło się obietnicami i mini podwyżką /300 zł/ mającą zrównoważyć straty w akordzie spowodowane wadliwymi detalami. O podobnych konfliktach w innych zakładach m.in. w FSO, w Hucie Warszawa i Rafinerii Gdańskiej informowała prasa "S".

PRZEPIS NA NIEZAWODNĄ FARBĘ POWIELACZOWĄ: Wziąć jeden litr farby ftalowej, tej najpodlejszej, dodać łyżkę pasty "Komfort" plus 3 szklanki wody i dokładnie wymieszać. Zostawić na 24 godziny. Jeśli farba za rzadka - dolać wody, jeśli za gęsta - rozpuszczalnik lub benzynę ekstrakcyjną. /AI"S" nr 11/

Wpłaty: XWSH 3.000 zł